

Ustawa antyterrorystyczna wprowadzi blokadę stron

27 kwietnia 2016

Jak wprowadzić blokowanie stron w nowoczesnym kraju? Oto instrukcja. Najpierw napisz na „Twitterze”, że ustawa nie będzie dotyczyć internetu. Potem wprowadzaj ustawę pozwalającą na blokowanie stron. Tak właśnie zrobiło MSWiA.

W ubiegły piątek pisaliśmy o projekcie ustawy antyterrorystycznej, który najpierw „wyciekł” dzięki ujawnieniu przez Fundację Panoptikon, a potem trafił na stronę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA). Ten projekt miał odpowiadać „założeniom”, które zostały wcześniej przedstawione na konferencji z udziałem Mariusza Kamińskiego i Mariusza Błaszczaka. Założenia były też przedstawiane na Twitterze i w tym miejscu dochodzimy do pewnego poważnego kłamstewka związanego z ustawą.

Kiedy przedstawiono założenia ustawy antyterrorystycznej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zapewniało na „Twitterze”, że ustawa w ogóle nie będzie dotyczyć internetu. „W projekcie ustawy nie będzie żadnych odniesień do sfery internetu” – napisał minister M. Kamiński 24 marca.

To nie było kłamstewko, ale olbrzymie obrzydliwe kłamstwo, bo w projekcie znalazło się „odniesienie do sfery internetu” i to bardzo ważne. Chodzi o projekt artykułu 32c ustawy o ABW mówiący o tym, że w celu zapobiegania i wykrywania terroryzmu szef ABW może zarządzić zablokowanie systemu teleinformatycznego, lub może tego zażądać od administratora na czas określony nie dłuższy niż 30 dni.

W uzasadnieniu projektu czytamy: „Zgody na ww. działanie udzielać będzie Prokurator Generalny, zaś Szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jednocześnie z zablokowaniem danych lub zażądaniem od administratora danych ich

zablokowania, zobowiązany będzie do zwrócenia się do Sądu Okręgowego w Warszawie z pisemnym wnioskiem o wydanie postanowienia w przedmiotowej sprawie. Sąd będzie mógł na pisemny wniosek Szefa ABW, złożony po uzyskaniu pisemnej zgody Prokuratora Generalnego, na okres nie dłuższy niż 3 miesiące, wydać postanowienie o przedłużeniu blokowania dostępności danych informatycznych, jeżeli nie ustały przyczyny zarządzenia tych czynności. Blokada dostępności danych informatycznych znoszona będzie w przypadku nieudzielenia przez sąd w terminie 5 dni zgody na zarządzenie zablokowania dostępności określonych danych informatycznych albo nieudzielenia przez sąd zgody na przedłużenie blokowania dostępności danych, bądź po upływie okresu, na który została wprowadzona. Projektowane rozwiązanie ma szczególne znaczenie w kontekście przeciwdziałania działalności organizacji terrorystycznych, które wykorzystują Internet do promowania swojej ideologii, zamieszczania instruktarzu w zakresie sposobu przeprowadzania zamachów terrorystycznych oraz komunikowania się ze swoimi zwolennikami.”

No, no! Całkiem nieźle jak na ustawę „bez odniesień do sfery internetu”.

Rząd właśnie zaproponował blokowanie stron w celu walki z terroryzmem. W tym blokowaniu niby uczestniczy sąd, ale tak naprawdę liczy się szef ABW i Prokurator Generalny. Ten specyficzny duumwirat będzie mógł momentalnie zablokować dowolną stronę lub usługę internetową na podstawie niezbyt jasnych przesłanek.

Na ciekawą rzecz zwróciła mi uwagę Katarzyna Szymielewicz z Fundacji Pantopykon. Załóżmy, że ktoś zrobił filmik o tym jak zrobić bombę i podrzucić ją pod Sejm. Filmik trafia na „Facebooka”. Czy w tej sytuacji nie będzie mogło dojść do zablokowania całego „Facebooka”?

Osobiście pociągnąłbym tę sprawę dalej. Załóżmy, że na „Facebooku” ludzie skrzykują się do ważnych antyrządowych

protestów (np. przeciwko nowelizacji ustawy hazardowej wprowadzającej cenzurę internetu). Nieznana osoba (niekoniecznie związana z protestującymi) podrzuca filmik o podkładaniu bomby pod Sejm. Ojej! Już można zablokować „Facebooka”? Cóż... z cenzurą zawsze jest tam sam problem, o którym piszemy jeszcze od czasów P0. Wprowadzona raz w dowolnym celu może być dowolnie rozszerzana.

Nie twierdzę, że blokowanie stron jest zawsze złe. Powinno się jednak odbywać na podstawie decyzji niezależnego sądu. Jeśli o blokadzie może zdecydować szef ABW z Prokuratorem Generalnym do spółki, chyba coś jest nie tak.

Dodajmy, że w ustawie antyterrorystycznej jest więcej niepokojących elementów. Fundacja Panoptikon zamieściła już w internecie petycję przeciwko ustawie i w tej petycji wspomniano także o szerszych uprawnieniach dla służb oraz o ograniczaniu wolności zgromadzeń. Do chwili pisania tego tekstu petycję podpisało 1471 osób. Ciągłe przybywa kolejnych podpisów.

Jeśli już jesteśmy przy cenzurze sieci to dodajmy, że kolejne przepisy „cenzurujące” mogą się pojawić w kolejnych ustawach. PO miała pomysł blokowania stron w celu walki z hazardem w Sieci, a PiS może ten pomysł podchwycić. Niedawno dyskutowano w Sejmie o walce z hazardem, a 17 marca Jakub Kulesza i inni posłowie wystosowali interpelację do Ministra Finansów w tej sprawie. Odpowiedzi na tę interpelację udzielił sekretarz stanu Wiesław Janczyk. W odpowiedzi czytamy: „Jednocześnie pragnę wskazać, że funkcjonujące aktualnie regulacje w zakresie gier hazardowych, także w zakresie możliwości blokowania stron oferujących nielegalne gry hazardowe są monitorowane i podlegają bieżącej analizie”.

Przyznam, że sam nie zauważyłem tej interpelacji. Wskazał mi na nią pan Jacek Sierpiński, który również pisał o groźbie cenzurowania internetu.

Najgorsze jest to, że ustawa antyterrorystyczna ma być wprowadzona szybko. Wszystko wskazuje na to, że MSWiA chętnie pominęłoby te wszystkie demokratyczne wymysły jakimi są konsultacje. Zapewne nieraz jeszcze usłyszymy, że rząd nie ma złych intencji. Problem w tym, że intencje nie mają znaczenia. Liczy się tylko brzmienie przepisów, bo intencje mogą być ukryte, mogą się zmieniać albo zmieni się władza i nowa władza będzie miała inne intencje.

Projekt ustawy o działaniach antyterrorystycznych znajdziecie [TUTAJ](#).

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl